

ZAGRODA.

Pismo dla ludu.

Zagroda wychodzi 8go i 24 każdego miesiąca. — Zagroda kosztuje rocznie Zlr 3 w. s., półrocznie Zlr. 1 cen. 50, kwartalnie cen. 75. — Ktoby sobie życzył przestać z przedpłatą na „Zagrodę“ zrazem i przedpłatę na „Wiścieianina“ — płaci za oba pisma: rocznie Zlr. 4 cent. 60, półrocznie Zlr. 2 cent. 30 kwartalnie zlr. 1 centów 15. — W Prusach i w Poznańskiem kosztują 3 talary.

(Wiścieianin wychodzi 1go i 16go każdego miesiąca).

OGŁOSZENIA przyjmuje się po cztery centy od wiersza. LISTY LUB PRZEKAZY POCZTOWE należy przesłać pod adresem: Do redakcyi „Zagrody“ Plac Dominikański Ner 486, IIIcie piętro.

Męczeństwo św. Wawrzyńca.

(Dnia 10. Sierpnia około r. 252.)

Chrystus Pan ustanowił swój kościół na podobieństwo budynku, którego fundamentem uczynił św. Piotra, a swemu boskiemu dziełu nadał życie pełne łask i uświęcających darów nadprzyrodzonych.

Życie to kościoła Chrystusa Pana odznacza się przez ciągłe a niezmiennie zasady wiary i obyczajów, ono ożywia się i wzmacnia przez przejście pogan na wiarę katolicką, przez nawracanie się na łono kościoła odstępców od nauki Chrystusa, a szczególnie przez cnotliwe i świątobliwe życie Świętych i Męczenników, którzy przejęci siłą wiarą w boską naukę Chrystusa, wznieśli się na najwyższy stopień doskonałości duszy i stali się wzorem i przykładem cnót chrześcijańskich. Mężowie ci zaparli się wszelkich przyjemności świata, poświęcili swój żywot wyłącznie na chwałę Boga, a gdy tego wymagała potrzeba, ponieśli za Chrystusa śmierć męczeńską. Nieomylny kościół uznał ich za świętych, a wiernym swoim nakazał, aby ich czcili i do nich się modlili.

Najliczniejszy poczet Świętych mamy w pierwszych okresach wiary katolickiej, albowiem te czasy są walką kościoła katolickiego z grubem poguńtewem i wyuzdaną dziezą balwochwalców. W tych to czasach nie tylko pojedynczy człowiek pogański, ale i cesarze prześladowali pierwszych chrześcijan i męczeńską śmiercią ich karali. Ale to życie kościoła już wtedy było życiem świętem i wypływało z jego świętości boskiej i właśnie męczeńska krew, jak się wyraża

jeden święty mąż, była obfitem nasieniem do rozwoju i pełnego rozkwitu wiary chrześcijańskiej. Im usilniej starali się monarchowie pogańscy zniszczyć dzieło Chrystusa Pana w swoim zarodku, im szersze zataczali koło prześladowania wiernych, im sroższe wymyślali kary męczeńskie na wyznawców Chrystusowych, tem więcej i wyżej wzmagala się budowla kościoła katolickiego, tem liczniejszy przybywał zastęp członków na łono tego kościoła, tem z większą gotowością wstępowali na stos męczennicy lub poddawali głowy pod ostry topór.

Prześladowanie to pierwszych chrześcijan odbywało się za panowania cesarzów rzymskich, aż do wstąpienia na tron cesarza Konstantyna, który pierwszy ogłosił wolność kościoła katolickiego i sam się do jego rozszerzania przy czyniał. Z czasów tych cesarzów podajemy tu żywot i męczeńską śmierć znajomego nam św. Wawrzyńca, któremu kościół św. poświęcił dzień 10. sierpnia.

Św. Wawrzyniec pochodził z Hiszpanii, żył około r. 252 za panowania cesarza rzymskiego Waleryusza, człowieka okrutnego i prześladowcę chrześcijan. Na stolicy apostolskiej zasiadał wtedy Sykstus, starszek. rodem z Grecyi z Aten, mąż uczony i szlachetnego charakteru. Waleryuszowi właśnie nie podobały się jego cnoty, przeto kazał go uprowadzić w nocy z jego dwoma diakonami i zawieść do pogańskiej świątyni Marsa, aby tam bożkom ofiarował. Ale zacny następca św. Piotra odnowił stanowczo tym wymogom, za co go Waleryusz do więzienia wrzucić kazał. Św. Wawrzyniec obaczył swojego najwyższego przełożonego właśnie wtedy, kiedy go do więzienia prowadzono i tak zawołał: Dokąd idziesz ojcze bez syna? dokąd spieszysz kapłanie bez twego dyakona? dlaczego nie weźmiesz mię

z sobą, abym w twojem towarzystwie odebrał koronę męczeńską? Papież Sykstus słysząc te piękne słowa swego dyakona św. Wawrzyńca, rzekł do niego: Nie opuszczam cię mój synu, ani nie odstępuję, ale zostawiam cię na większe męki dla Chrystusa, albowiem twoje męczeństwo dokonane przez tego okrutnika większą zgotuje chwałę Chrystusowi, bo jesteś młody, a ja stary. W dalszych słowach polecił Wawrzyńcowi Sykstus, aby rozdał skarby kościelne między ubogich chrześcijan. Św. Wawrzyniec wypełnił rozkazy swojego mistrza, sprzedał skarby kościelne, a pieniądze rozdawał między ubogich chrześcijan i młodych księży, kryjących się w piwnicach i pieczarach przed poganami. Dokał tylko przyszedł i zastał chrześcijan, pocieszał ich datkiem i słowem bożem i czynił cuda uzdrawiając ślepych i chromych. Rozdawszy wszystkie pieniądze, poszedł do papieża Sykstusa, którego już z dwoma dyakonami na Telludę do sądu wiedziono i tak zawołał: Pozwól mi ojcze iść z tobą, bom rozdał już skarby, któreś mi polecił. Żołnierze słysząc te słowa o skarbach, pojмали św. Wawrzyńca, a Sykstusa i jego dyakonów ścieli. Waleryusz dowiedziawszy się od rotmistrza o skarbach, o których św. Wawrzyniec wspominał, uradował się, że napelni kieszenie pieniędzmi i dlatego zawezwał przed siebie św. Wawrzyńca. Ten stawiony przed cesarza nie odpowiadał i dlatego został wtrącony do więzienia, w którym znajdował się także poganin, zwany Lucyllus, ciemny na oczy. Św. Wawrzyniec ujrawszy go rzekł: Uwierz w Syna Bożego Jezusa Chrystusa, ochrzcz się, a wnet wzrok odzyskasz. Lucyllus rozradowany rzekł: Dawno tego pragnąłem — i płacząc, mówił: Wierzę w Pana Jezusa i brzydzę się bałwanami. Potem przystąpił do niego św. Wawrzyniec, nauczał go wiary Jezusa Chrystusa i przeżegnawszy wodę, ochrzcił go i zaraz przejrzał na oczy i zawołał: Błogosławiony Jezus Chrystus, który mię oświecił.

Cud ten św. Wawrzyńca stał się głośnym; wnet przychodzili inni ślepi, a święty dyakon kładł ręce na ich oczy i wzrok im w imię Jezusa Chrystusa przywacał. To widząc rotmistrz pogański Hippolit, tak się przejął temi cudami św. Wawrzyńca, iż wnet z całym swoim domem ochrzcić się kazał i w Chrystusa uwierzył.

Wnet dostał tenże Hippolit zlecenie od cesarza Waleryusza, aby się stał więzień św. Wawrzyniec i oddał mu skarby. Waleryusz ujrawszy przed sobą św. dyakona, rzekł do niego:

Powiedz mi o skarbach! Na to rzekł św. Wawrzyniec: Daj mi kilka dni wolnych, a ja ci skarby ukazę. Dano mu więc wolność przez trzy dni i oddano go do domu Hippolita. Tam zgromadził św. Wawrzyniec ubogich, chromych, ślepych i chorych, a po trzech dniach stał się ze wszystkimi przed cesarzem i rzekł mu: Oto są skarby, o których ci wspominałem, wskazując na gromadkę ubogich i kalek. Waleryusz rozgniewany tem, że się na skarbach omylił, kazał św. dyakonowi składać bożkom ofiary, a gdy ten nie chciał, oddał go na biczowanie żelaznymi łańcuszkami. Od tej chwili rozpoczynają się okrutne biczowania tego świętego. Waleryusz przywieziony do szaleństwa, że święty dyakon wszelkie sposoby tortur chętnie znosi i w największych boleściach się modli, zaniechał dalszych męczeństw i odesłał go do domu Hippolita. W nocy kazał sobie ten okrutny cesarz wystawić tron, przygotować wszelkie przyrządy do tortur, a potem zawezwał przed siebie św. dyakona i tak rzekł do niego: Ofiaruj bogom, bo przez całą noc męczyć cię będę, a św. Wawrzyniec zawołał: Noc moja nie ma ciemnego, ale mi wszystko jasnością jaśnieje. To słysząc Waleryusz, kazał go bić kamieniami w zęby, a potem przyniesiono żelazne łóżko, pod którym rozpalono ogień; na tem łóżku położono nago św. Wawrzyńca, podsypano pod ciało jego rozżarzonych węgli, a kaci ścisnęli go żelaznymi widelkami i tak długo palili i piekli. Św. Wawrzyniec znosił to okrucieństwo z wesołą twarzą, modlił się i rzekł do Waleryusza: Owo nędzniku, upiekleś jedną stronę, obróć na drugą stronę, a pożywaj mięso to. Potem zawołał głosem podniesionym: Dziękuję tobie Panie Jezu Chryste iżem wszedł we wrota Twe; to powiedziawszy, skonał, a Waleryusz widząc to, ze wstydem zostawił cię do męczennika i uciekł. Na drugi dzień wzięli ciało św. Wawrzyńca Hippolit i kapłan Justyn i pochowali je w towarzystwie chrześcijan wśród uroczystych i nabożnych śpiewów.

Tak zakończył bohaterską śmiercią swój żywot św. Wawrzyniec i zostawił nam wzór wytrwałości w religii chrześcijańskiej i dał nam przykład swoją męczeńską śmiercią, abyśmy za wiarę Chrystusa byli gotowi przelać krew i życie nasze ofiarować.

Janek z Radłowa.

Czy potrzeba uczyć się dziejów ojczy- stych i znać je dokładnie?

Nim zacznę moi mili i Szanowni Czytelnicy przedkładać Wam, jak pożytecznym, ba! nawet koniecznym jest znać dzieje własnego kraju, wprzód przytoczę Wam, co jeden z wielkich ludzi i bardzo uczonych o pożytku z historii w ogóle powiedział. Czynię to zaś dlatego, abyście mi tem bardziej uwierzyli i poznali, dlaczego każą się nam uczyć historii ojczyściej. Wielki ten mąż powiedział: „Dzieje każdego narodu są podstawą życia moralnego, poręczeniem przyszłości i wskazówką na drodze życia.“ Cóż to jednak wszystko znaczy? Oto, że bez wiadomości o czynach przodków, o ludach dawnych, niema życia uczciwego, bo jeżeli my nie wiemy jak żyli nasi ojcowie, jakżeż my żyć będziemy? Jeżeli zaś wiemy, że oni byli uczciwymi, dobrymi katolikami, ludźmi szlachetnymi, czyżbyśmy ich synowie, potrafili być tak wyrodnymi, abyśmy nie wchodzili w ich ślady, ale szli na bezdroża? Dalej znaczy to, że jeżeli wiemy co oni zdziałali, jeżeli wiemy jaka świetność otaczała ojczyznę naszą, czyż nie podsyci to w nas chęci, aby ta ukochana matka nasza i teraz była otoczona światłem chwały, aby i na przyszłość światło to nie zgasło? A coż to za wskazówka życia? Tak jest, dzieje czyli historia ojczyzna wskazuje nam, jak mamy postępować w życiu, aby nie zadać kłamstwa temu, co my utrzymujemy jako świętą prawdę, aby nie zadać kłamstwa, że ojczyzna nasza miała synów, których do dzisiejszego dnia świat cały za przykład sobie brać powinien, ale aby zarzucić kłamstwo i podłość tym, którzy chcą nas poniżyć powiadają, że myśmy nigdy nie byli wielkimi, że dziś myśmy najgorsi, że u nas nie było i niema ludzi mądrych, zacnych, nie było nawet własnej samoistnej, bez obcej opieki rządzącej się ojczyzny!! Oto co znaczą słowa, które przytoczyłem Wam moi zaci Ciytelnicy na początku pisania. Gdy więc w życiu narodów tak ważne miejsce dzieje zajmują, gdy na nich całe istnienie narodów polega, konieczną przeto jest rzeczą, by każdy naród dokładnie swoje poznał i uczył się ich z przykładów ojców swoich. Potrzebnem i korzystnem jest znać dzieje wogóle wszystkich krain i ludzi, ale ileż potrzebniejszym jest znać historję własnej ojczyzny, a zwłaszcza dla narodu, który zgnębiony zdradą i podstępem nie stracił przecież nadziei powrotu do wolności... Znajomość dziejów w takim na-

rodzie jest koniecznością a w takim położeniu i my niestety znajdujemy się! Dlatego to uczyć się i znać dzieje nasze jest dla nas religijnym obowiązkiem. To bowiem wywołuje głębsze poczucie godności narodowej, podnieca miłość ojczyzny, dodaje siły do wytrzymania przeróżnych umartwień, wyrabia przekonanie, że wszyscy równe mamy prawa i że wcześniej lub później sprawiedliwość uciskionym wymierzona będzie. Niech każdy przedewszystkiem zastanowi się nad samym sobą, pozna dokładnie dzieje rodu swojego, a z pojedynczych takich znajomości pozna dokładnie stanowisko całego narodu jakie zajmował dawniej, jakie teraz zajmuje i co mu w przyszłości należy działać. Gdyby tak każdy czynił, nie byłoby przecież tyle u nas głupich a śmiesznych ludzi, którzy pyszną się bądź swoim rodem, bądź pokrewieństwem z innymi, nie wiedząc jaką była tych przodków przeszłość. Ucząc się historii ojczyściej znajdujemy w niej przykłady poświęcenia się dla ukochanej matki, ofiary wyłożone dla jej dobra, oddanie jej własnego szczęścia a nawet i życia i t. d. a czyż to nie piękne, nie wzruszające, nie zachęcające do czynienia tego samego przykłady? Dalej znowu czytamy o karach i mękach niecznych zdrajców ojczyzny, którzy nieraz udając miłość dla niej, knuli spiski i zamachy na jej życie, a czytając coś takiego, cała ohyda i szkarada podobnego postępowania stanie nam przed oczyma, a nauczeni z dziejów, zawsze chronić się czegoś podobnego będziemy i przestrzegać innych, aby tego nie czynili. A czyż zresztą nie jest już dlatego samego pożytecznym znać historję ojczyzną, by można zbiec i odkryć fałszy i błędy najrozmaitsze rozsiewane o nas przez naszych nieprzyjaciół. Gdy dokładnie nauczymy się naszej historii, gdy poznamy jak świetną była nasza ojczyzna, wtenczas, gdy usłyszymy podobne zarzuty, będziemy mogli śmiało przeciwnikom naszym dowieść, że co mówią jest nieprawdą, że tylko zemsta i zazdrość popycha ich do tego, co mówią, bo oni sami tak ój jak my czystej, nieskazitelnej nie mają przeszłości! A więc uczmy się najmilsii chłopkowie, gospodarze i zarobnicy, uczmy historii naszej ojczyzny Polski, a gdy to zrobimy, wtedy zobaczywszy jej wielkość wzrośniemy w dumę szlachetną, w odwagę i w wiarę i będziemy się cieszyć widząc, żeśmy dziećmi tak wielkich ojców!!

Co miało być to nie będzie.

Któż u nas pojmuje stan ludu tak moralny jako też i materyalny? Ja prawda daleki od tego, nie należy mi się nietylko mówić ale i myśleć o tem, jako Włóścianinowi w siermiędze; ale cieszyłem się przed rokiem dobrymi myślami, które wyszły ze serca od zamożnych i znakomitych ludzi, ażeby nasz lud wyprowadzić z ciemnoty. Więc ci ludzie zamożni i dobrze myślący postanowili przez różne dobrowolne składki zaprowadzić u nas szkoły ludowe. Teraz jednak zmieniły się dobre myśli i życzenia tych znakomitych ludzi, a to przez brak pojęcia potrzeb ludowych. Bo wyczytałem w gazetach, że składka na szkoły ludowe zebrana w kwocie 73 tysięcy złr. niema służyć na zaprowadzenie szkół ludowych, tylko na zasilenie ich procentem a kapitał ma pozostać nienaruszony.

Można powiedzieć że ta składka nie dla tych co żyją zbieraną była, tylko dla tych co żyć będą; bo gdyby u nas chciano zaprowadzić szkoły ludowe, żeby każde dziecko od 7 do 12 lat chodziło do szkoły, to nie 73 ale 173 tysięcy złr. nie byłoby za nadto w terażniejszym czasie, bo nasz lud do najniższego stopnia zaniedbany; jedni przez nałóg pijaństwa, drudzy przez lichwiarzy, trzeci przez nieurodzajne czasy i przez różne klęski. A szkoły ludowe dziś a dziś potrzebne, bo jesteśmy pustym ogrodem, a na cóż mamy w tym ogrodzie siać lub sadzić, kiedy nie ogrodzony? pierwaj go ogródźmy a potem w nim możemy siać i sadzić, bo teraz ani się spodziewamy, kiedy nam w nim zły sąsiad plon zniszczyć może. Przypomnijmy sobie, żeśmy obchodzili stuletnią rocznicę pustego ogrodu w roku 1872. Dlaczegoż dziś nie możemy ogrodzić tego ogrodu, żeby nie był pustym? a kto jest tym ogrodem? nasz kraj ukochany — płotem oświata, a plonem dobrobyt.

Mogłoby to tak być, żeby tylko procenta były na zasilenie, gdyby już były pozaprowadzane szkoły ludowe i lud w nich rozmiłowany. Więc takim procentem na wypadek ognia, gradobicia, wylewu wody i różnych klęsk elementarnych; możnaby wtenczas przyjść w pomoc tem procentem téj lub owéj gminie, ale teraz do wybudowania budynków szkolnych tyle ten procent znaczy, co jedna kropla wody w morzu.

Zresztą nie mieszam się w tę sprawę jako nie znający dokładnie spraw ważniejszych, ale o ile je znam, to o tyle muszę wynurzyć, że mié serce boli, iż tak niekorzystnie zamysłano użyć pie-

niędzy złożonych na oświatę ludu. Życzę sobie dostać na to odpowiedź listowną lub w gazecie ludowej „Zagrodzie“ a proszę o umieszczenie w niej tych moich wyrazów.

Maciej Szarek, włóścianin.

UPRAWA ROŚLIN LEKARSKICH.

Wartość lekarska niektórych roślin jest znakomita, przyczem można z nich mieć i dochód, sprzedając je do apt-k. Ziola, jakoto: rumianek, melisę, miętę, jałowiec i t. p. zbiera się nawet dziko rosnące po polach. Te same rośliny lub inne, których nie wszędzie i nie zawsze w polu znaleźć można, mogą być uprawiane w ogrodzie, a wtedy będą pod ręką, będą w lepszym gatunku i większej wartości, bo czegoż to starannością, pracą i uprawą poprawić nie można?

Zasada ogólna hodowania roślin lekarskich jest taka, jak i innych roślin; staranna uprawa i oczyszczanie z chwastów.

Wiele jest roślin lekarskich, mogących służyć za ozdobiące ogrodów kwiaty; umieścić je przeto należy w ogrodzie na miejscu otwartem, jeżeli nie w oddzielnym kłambie, to najlepiej na grzędach. Co z rośliny jest zdatnem do użycia lub sprzedaży: korzeń, kwiat, czy liście, wskaże niniejsze poszczególnienie. Korzeń na lekarstwo przeznaczony, powinien być wykopany z wiosny, starannie wypłukany i ususzony w piecu po chlebie; kwiat zebrany przed zupełnym okwitnięciem i ususzony na słońcu, nie składając na gromadki, aby się nie zagrzał. Liście zaś powinny być zbierane przed zakwitnięciem rośliny; im młodsze, tem lepsze, oczyszczone i ususzone na słońcu przechowywać je należy do dłuższego użycia w miejscu niewiśgotnem, przewietrzając często, aby się nie zagrzały. — Przejdźmy teraz do roślin po szczególe.

Krwawnik, roślina ta dobrze znana, gdyż rośnie wszędzie, łądyga więcej łokcowa, kwitnie przez lato białą lub cielistą. Do lekarstw bierze się wierzch kwiatowy i liście. Jako lekarstwo używa się wewnątrz na wzmocnienie i pobudzenie, zewnątrz zaś na okładanie ran i wrzodów, także na uśmierzenie krwotoków. Rozmnaża się z nasienia, lub z odkładów korzeni.

Słaz lekarski, roślina trwała, rośnie wysoko, rozmnaża się z nasienia lub korzonków. Gruntu wymaga mocnego, gliniastego, uprawy głębokiej; z wiosny rozsadza się na 18 cali roślinę od rośliny. Kwitnie latem białą lub ró-

żowo. Do lekarstw służy odwar korzenia ślazo-
w-go; używa się w kaszlach, chorobach piersi
i t. p. Pod wyrazem odwar, rozumiemy zwykle
wygotowanie pokrajanego korzenia, co następuje
przećdzone, używa się za napój. Liście uży-
wają się do okładania w rozmiękczeniu wrzodów.

Rumianek pospolity, roślina jedno-
letnia, korzeń trwały, rośnie nisko, kwiat biały,
pachnący, kwitnie w końcu lata. Ziemię lubi
suchą, mnoży się lub z nasienia lub rozdzielając
korzenie. Do użytku lekarskiego służy kwiat.
Skutki dla zdrowia znakomite w cierpieniach
żołądkowych, przeto do aptek poszukiwany.
Rumianek rzymski mniej używany bywa w me-
decynie, zawiera bowiem mniej pierwiastku won-
nego jak pospolity, zato więcej goryczy.

Koper włoski, roślina dwuletnia, ło-
dyga wysoka gałęzista, liście pierzaste, ziemi
potrzebuje kruchej, piaszczystej, głęboko prze-
kopanej. Zasiewać ją należy pierwiej na rozs-
adnikach, a następnie rozsadzać co 18 cali. Kor-
zenie okryć na zimę. Do lekarstw używa się
naparu z nasion w kolkach i bolach żołądko-
wych. Naparem zowią nalanie ziół lub nasienia
wrzącą wodą, tak, jak się przyrządza zwyczajna
herbata.

Piołun nie potrzebuje opisanja, gdyż jest
dobrze znany. Skutki lekarskie wzmacniające,
do czego używa się naparu z liści i kwiatów.

Nogiet pospolity, roślina jednoletnia,
łodyga półłokciowa, kwitnie pomarańczowo od
lipca do września, sieje się wprost w grunt
z wiosny, rośnie w każdym gruncie i lubi wy-
stawę otwartą. Do użytku lekarskiego służą
kwiaty; usmierzają kurcze, rozgrzewają i spra-
wiają poty. Nogiet rosnący może służyć jako
przepowiednia pogody lub deszczu: jeżeli kwiat
otwiera się zaraz z rana, spodziewać się należy
pogody, jeżeli zaś nie otwiera kwiatów do po-
łudnia, to deszcz najniezawodniej.

Pieprz turecki, roślina roczna, łodyga
półłokciowa, kwiat biały, owoc pasowy. Zasiewa
się w rozsadnikach, następnie w maju przesadza
w półłokciowych odstępach. Owoc i ziarna mają
ostrość i używają się w cierpieniach żołądkowych,
oraz na synapizma.

Kardy benedyktyńskie, roślina ro-
czna, łodyga łokciowa, gałęzista, liście podłu-
gowate, kwiat żółty; sieje się w gruncie tłustym
na łokieć roślina od rośliny. Do lekarstw używa
się liści i kwiatów w febrach i żółtaczkach.

Kmin włoski, roślina dwuletnia, łodyga
około dwóch łokci wysoka, liście do kopru po-
dobne. Zasiewa się z jesieni zaraz po dojrzaniu

nasion w gruncie dobrze uprawnym. Hoduje się
dla nasion, które do aptek zakupują.

Melisa turecka, roślina roczna, łodyga
prosta półłokciowa, sieje się z wiosny prosto
w grunt, Skutki tej rośliny lekarskie są roz-
grzewające, do czego używają się liście.

Lewanda, roślina trwała, łodyga półłok-
ciowa, kwitnie od lipca do września. Rozmnaża
się z korzenia i wytrzymuje zimę w gruncie.
Wielkie ma zalety do zewnętrznego i wewnętr-
znego użycia jako rzecz ochładzająca. Do lekarstw
używa się kwiatu i liści.

Lubczyk, roślina dwuletnia, łodyga trzy
łokciowa, kwiat żółty, kwitnie w czerwcu za-
siewa się w rozsadnikach, następnie przesadza.
Do lekarstw dla ludzi używają się korzenie,
liście i nasiona. Skutki są wzmacniające, pot
sprawiające. Korzenie i liście dają się od kaszlu
koniom, bydłu, mianowicie owcom. Dla pomno-
żenia mleka daje się krowom odwar z korzenia.
Zewnątrz użyty, goi krosty i rany.

Fiołek, roślina dwuletnia. Korzeń pobudza
womity. Liście i kwiaty używają się w chorobach
dziecięcych,

Melilot zwyczajny, roślina roczna, ło-
dyga dwułokciowa, sieje się w grunt, kwiaty
żółte. Własności lekarskie odmiękczające; spo-
rządzają z niej tak zwane plastry melilotowe.

Mięta kędzierzawa, roślina dwuletnia
powszechnie znana, zrzuca się przed zakwitnię-
ciem i drugi raz odrasta w ciągu roku. Napar
z liści służy w cierpieniach żołądkowych. Ze-
wnątrz użyta w materacykach, sprawia ulgę
w fluksyi i cierpieniach reumatycznych. W le-
czeniu zwierząt używa się w gorączkach i pa-
ralżach.

Czarnuszka, roślina roczna, rośnie nisko,
rozmnaża się z nasienia, siana prosto w grunt;
kwiat biały, nasienie czarne. Skutki lekarskie
pędzące, do czego używa się nasienia.

Anyż, roślina roczna, łodyga gałęziasta
półtora-łokciowa. Do lekarstw używa się nasie-
nia. Dla zwierząt w chorobach płuc bardzo po-
mocna.

Rozmaryn, roślina dwuletnia, krzew niski
zawsze zielony, rozmnaża się z nasienia; liście
i kwiatowe wierzchołki mają skutki orzężwiające
i działają na niestrawność i w kobiecych sł-
abościach.

Ruta, roślina dwuletnia, łodyga łokciowa,
kwitnie żółto w lipcu i sierpniu, rozmnaża się
z nasion w każdym gruncie. Do użycia lekar-
skiego zbierają się młode listki. Ruta działa
mocno na żołądek, liście szczególnie w stanie

świeżym pobudzają do potów i działają przeciw kurezom. W chorobach końskich używa się zewnętrznie do obkładania opuchłych części.

• Szalwia, roślina dwuletnia, łączy drzewiasta, rozmnaża się z nasienia w każdej ziemi. Liście i kwiaty służą do lekarstw tak dla ludzi jak i dla bydła. Skutki lekarskie są rozdzielające i opierające się zgniliznie. Używa się przeciw zbytnim potom, płymieniu mleka z piersi, do płukania zębów, gardła oraz przemywania ran nieczystych.

Bez czarny, roślina drzewna, powszechnie znana, mnoży się najlepiej z nasion, lubi ziemię tłustą, kruchą, wilgotną. Do lekarskiego użytku zbierają się szczególnie kwiaty. Korę z średnich gałęzi zdejmują na wiosnę, z której się sok wyciska. Kora używa się jako środek lekko zwalniający żołądek i dla pobudzenia wymiotów. Napar z kwiatów pobudza poty; kwiat służy również do płukania gardła.

Jakimi dobrodziejami są lichwiarze?

Przed takimi dobrodziejami chroń nas Boże, i każdy kto podaje środki, by lud przed nimi osłonić, jest dobrodziejem. Pomóż całej ogromnej masie naszego ludu nie mogącej szczególnie, choćby najlepszy, najczenniejsi ludzie tylko lud sam sobie pomóc. Droga do wydobycia się z lichwy są kasy pożyczkowe i towarzystwa zaliczkowe.

Kasy pożyczkowe już są naszym czytelnikom w wielkiej części znane, bo za staraniem Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych się pozawiały i w wielu powiatach jest ich po kilkadziesiąt np. w brzeskim w 72 miejscowościach, jednak w bardzo mało miejscowościach odpowiedziały zadaniu.

Zwyczajnie tak się dzieje, że po rozpożyczeniu pieniędzy z kasy nikt nie oddaje, w najlepszym tylko razie płacą procenta, a gdy przyjdzie czas spłacenia kapitału biorą przedłużenie. Z spostrzeżenia uczynionego na kasach pożyczkowych muszę podnieść, że nie wszystkie chybiły celu t. j. nie wszędzie kapitał ugrzązł w pierwszych rękach. Znam kasy pożyczkowe n. p. w miasteczku Komarnie i Rudkach, które bardzo pożytecznie działają i mogą pomóc potrzebującym, bronią ich w część i przed lichwą. Przyczyny tego pomysłnego stanu w tem leżą, że tak w Rudkach, jak w Komarnie, kapitał spłaca się ratami nie od razu. Takie wypłaty ratami należy zastosować do każdej kasy, a wtenczas prawdziwie dobroczynny przyniesie skutek.

Jeżeli gospodarz na wsi pożyczy np. 50 złr. a zdarza się to gospodarzom już zamożniejszym; to potem gdy wypadnie termin spłaty od razu, każdemu trudno dać 50 złr. ale pomalutką n. p. co tydzień 1 złr. łatwo zapłacić, nawet i uboższy może czy to furmanką czy zmłocką zarobić tyle, że 1 złr. spłaci. Po roku ujrzy się bez ciężaru, a 50 złr. pożyczonemi pomógł

sobie na razie, może zaś znowu pożytecznie bo kasa ma do niego zaufanie, jako do sumiennego płatnika i zowu go poratuje.

Spłacanie tygodniowemi ratami pociąga za sobą więcej zajęcia, otóż za prowadzenie rachunków w tym wypadku powinna kasa dawać p. sarzowi zbierającemu raty i kasjerowi pewne małe wynagrodzenie odpowiednie do dochodów. Oczywiście kasy zostające pod kontrolą Wydziałów powiatowych powinny być z Wydziału zwiędzane, powmy także do Wydziału udawać się o radę w każdym trudniejszym wypadku.

Nie pozostaje mi, jak tylko wezwać tych czytelników, którzy na sprawy gminne mają wpływy, aby gminy o tem co tu napisano pomyślały. Gdzie kasy są nakłonić dłużników do rozpoczęcia spłat kapitału ratami, a gdzie nie ma starać się o ich zakładanie.

Tygodnik.

Co słyhać w świecie?

— **Austria.** W Wiedniu odhyła się komisya złożona z mężów zaufania dla ułożenia instrukcyi dla oszacowania podatku gruntowego. Z Galicyi byli powołani przez ministerstwo pp. Krzeczunowicz i Szumańczowski.

— **Galicya.** Przed tygodniem odbywał się w Przemysłu zjazd nauczycieli ze wszystkich stron naszego kraju. Jest to już ósmy zjazd taki. Zebrania tego rodzaju są bardzo pożyteczne, ponieważ na naradach naprowadzają nie jedną myśl pożyteczną.

Ponieważ więc taki zjazd nauczycieli dla całego kraju wielkie korzyści przynosi, dlatego Wydział krajowy dał na pokrycie kosztów zjazdu 100 złr. Każdy nauczyciel, który tam jechał płacił tylko połowę ceny na kolei, a przybywszy do Przemysłu, otrzymywał daremnie pomieszkanie, bo pomieszkania, były najęte za pieniądze Wydziału krajowego. Wszystkich nauczycieli było przeszło dwustu, więc nie wystarczyłoby było najętych pomieszkań, ale w tym wypadku znowu mieszczanie przemyscy okazali się gościnnymi i daremnie po swoich domach przyjmowali gości.

Widzicie jak w świecie ludzie rozumni szanują nauczycieli, bo oni udzielają nauki t. j. dają człowiekowi największe dobro w ręce, a jednak po wielu wsiach, gminy krzywią się, że trzeba opłacać nauczyciela. Takimi gminami należałoby się brzydzić, ale one nie robią tego ze złości tylko z nierozumu.

Gdyby u nas wszyscy chłopcy tylko pisać i czytać umieli, byłoby mniej biedy, a tak lada kogo szuka, bo on biedak nawet podpisać się nie umie, więc go każdy skubnie.

Zjazd nauczycieli w Przemysłu trwał przez dwa dni w przeciągu tego czasu odbywały się narady nad lepszym urządzeniem szkół i nad lepszymi sposobami nauczania.

— **Niemcy.** W Poznańskim ciągle na porządku dziennym zabieranie w zarząd rządowy majątków kościelnych, zrzućcie z probostw i uwięzienia księży. Tymi dniami uwięziono ks. Janiszewskiego biskupa w Poznaniu, ks. Korytkowskiego zaś kanonika w Gnieźnie wygnano z kraju.

— **Ziemia polskie.** Według doniesień z Warszawy, czterodniowy pobyt cara tamże różnił się od poprzed-

nich tem, że był uprzejmiejszym, rozmawiał po polsku i wyjeżdżał kilka razy bez eskorty. Dla ubogich miasta zostawił 15 tysięcy rubli do rozdania.

W Warszawie toczy się śledztwo z 25 żydami, obwinionymi o puszczenie w obieg fałszywych pieniędzy.

W północnej części mohylewskiej gubernii, 710 gmin wyrzekło się wódki.

— **Rossja.** Biedni nasi chłopci w dyeczeji chelmskiej, oni jeszcze dotychczas sądzili, że ich nie car prześladowuje za wiarę katolicką, ale urzędnicy podwładni. Teraz więc kiedy car był w Warszawie, wysłali deputacją, pomimo przeszkód ze strony Moskali. Deputowani mieli carowi podać skargę na urzędników, że ich, wiernych poddanych cesarskich, prześladowają i zabraniają się im modlić tak, jak ich ojcowie, według katolickiego obrządku. Dowiedziawszy się o tem, postanowili urzędnicy nie dopuścić do cara deputacji. Policja więc na wszystkich miejscach rozstawiona i towarzysząca carowi wszędzie, nie dopuszczała mężczyznom do miejsc, gdziekolwiek się car ruszył.

Obowiązek więc doręczenia podania przyjęły na siebie kobiety.

Dowiedziawszy się, że car ma przybyć do cerkwi przy Długiej ulicy, stanęło ich tam kilkadziesiąt; gdy car stanął przed cerkwią, jedna z nich poczęła krzyzcze: „Najjaśniejszy panie! wtem policja doskoczyła do niej i chciała ją uciszyć, lecz inne podniosły głos, tak że car usłyszał a dowiedziawszy się o co rzecz chodzi, prośbę odebrał. — W niej nieszczęśliwi ci ludzie wyluszczyli, że są przywiązani do cara, że go kochają, a mimo to gnębią ich i mordują jego niewierni i fałszywi słudzy — nie pozwalają im się modlić tak, jak dziady i pradziady się modlili, że im bezczeszczą kościoły a zamiast księży nasyłają im pogan i herezyków z Galicji, którzy zamiast do zbawienia wiecznego ciągną ich do piekła. Po wejściu cara do cerkwi policja przyaresztowała kilkanaście kobiet, po dwóch godzinach zatrzymania ich w areszcie wszystkie uwolniła i natychmiast do miejsca zamieszkania wyprawiła.

Na podanie zaś odpowiedział gubernator warszawski generał Kotzebue, że to co się dzieje z ufnami w dyeczeji chelmskiej, dzieje się za porozumieniem cara, teraz więc nasi biedni prześladowani bracia nie będą się oglądać i liczyć na żadnego Moskala, bo oni wszyscy jednacy, chcieliby nas zamienić w Moskali carslawnych. W Bogu nadzieja, że zostaniemy tem, czem nas Bóg stworzył.

— **Rumuńia.** Trzej ministrowie rumuńscy o rzymali austriackie ordery, dwaj wielkiego krzyża żelaznej korony a jeden Franciszka Józefa.

— **Francya.** Biskup ks. Perraud, znany z życzliwości dla Polaków na emigracji, złożył na rzecz księży unickich chroniących się do Galicji, 1000 fr.

— **Anglia.** Excesarzowa Eugenia wyjechała z Anglii, przenosząc się na mieszkanie do Szwajcaryi, dokąd udał się także jej syn po ukończeniu kursu w akademii wojskowej.

— **Włochy.** Rozboje we Włoszech szerzą się coraz bardziej; co dnia zdarzają się tam mordy, rabunki lub uprowadzenia członków bogatych rodzin dla wyludzenia okupu. Za schwytnie zbójców ustanowiono tam nagrody według kategorii od 2 do 10 tysięcy fr.

— **Hiszpania.** Rząd madrycki po odniesionej klęsce pod Estellą, jał się energicznych środków. Zarządzając zformowanie 80 nowych batalionów z rezerw, wydał dekret ogłaszający stan obojętnej w całej Hiszpanii, i zarządzający sekwestrację majątków tych osób, którzy służą sprawie Don Karlosa. Majątki te będą użyte na korzyść rodzin żołnierzy rozstrzelanych przez Karlistów.

Komendant prowincyi Biskai zarządził zabranie w areszt wszystkich członków rodzin sprzyjających rządowi republikańskiemu, z których jeden za każdy strzał dany przez republikańców, ma być rozstrzelany. Taki jest obraz tego nieszczęśliwego kraju, gdzie mord, pożoga i kontrybucye są na porządku dziennym. Nie podobna jest opisać okrucieństw, jakich się dopuszczają obie strony wojujące, które w szumnych manifestach oskarżają się wzajemnie o czyny barbarzyńskie. To też nie osobliwszego, że w kilku miejscowościach naraz wybuchły rozruchy ludowe, zagrażające zupełnym wywrotem porządku i bezpieczeństwa.

Rozmaitości.

— Jak niedawno Moskal, wydając mapę państwa moskiewskiego zagraniczył Galicyę aż po San, tak teraz Prusak w świeżo wydanej mapie zbismarkowała Austryę, podeciągając ją pod nazwę „Deutschland“ bez osobnego odgraniczenia od cesarstwa niemieckiego. Odgraniczone są tylko Węgry pod nazwą „Ungarn“ i Polska pod nazwą „Polen“. Mapę tę zaprowadzono do nauk geografii w szkołach państwa pruskiego.

— Dnia 13 lipca w Podgórzu pod Krakowem dwaj nieznanzi żydzi najęli Jana Nowaka włościanina z Przewozu, do zawiezienia ich do Wadowie. We trzy dni znalezione go w pułku o milę drogi zamordowanego. Niezawodnie nieszczęśliwy stał się ofiarą złoczynców, którzy dawniej usypiali wódką zaprawianą najtych włościan celem zabrania im koni. Tym razem rabusie użyli morderstwa do wykonania swego kunsztu.

— Powstrzymanie ludu od pijaństwa, jest koniecznym warunkiem jego oświaty i dobrobytu. Pojmują to niektórzy obywatele i duchowni, i zaczęli działać w tym duchu, co niezawodnie wywrze zbawienne skutki.

— W Czerniławie w powiecie jaworowskim cała gmina zarzekła się pijać wódki u swoich karczmarzy pod karą 1 do 5 złr, przyjmując zarazem uchwałę Rady gminnej, że wśela tylko jeden dzień, a chrzciny przez pół dnia będą odprowadzać i to bez wódki. W Pobereżu pod Jezupolem nareszcie, włościanie postanowili jednogłośnie, u żadnego żyda nie pić żadnych trunków i nie kupować, ogółem zerwać z nimi wszelkie stosunki.

— Nieszacowany Bismark już trzeci raz zajął śmierci w oczy: d 6 maja 1866 niejaki Blind, syn emigranta niemieckiego strzelił do niego w Berlinie aż 5 razy z rewolweru lecz chybił (bo rewolwer nie był nabitym) W kilka tygodni po zamachu sprawca odebrał sobie życie w więzieniu śledczym (W r ku zeszyłym uwięziono niejakiego Westerwella, podejrzanego o zamiar zastrzelenia Bismarka (z pistoletu nienabitego); lecz wypuszczono go na wolność niby obłąkanego. Teraz zualazł się trzeci ochotnik, Edward Kulwan,

który strzelił na Bismarka samym flejtuchem, (bo kuli nieznaleziono).

— W miasteczku Ustrzyki ujęto dwóch żydków: Mendia Ehrlicha w porozumieniu z drugim żydkiem Majerem, podejrzanych o podpalenie tego miasta; cały rynek, urząd pocztowy, urząd sądowy, bóżnica padły ofiarą płomieni. Zbrodniarzy tych pospółstwo żydowskie ścigało z siekierami. W przeddzień pożaru Ehrlich wyprzątnął w nocy z domów wysoko zaasekurowanych wszelkie zboże i sprzęty. Nadmienić należy, że przed kilku latami Mendel Ehrlich był już o podpalenie sądzonym.

— Ustawy na kolei Pruskiej. Od dnia 1 lipca obowiązują regulamin, mocą którego w całych Niemczech za dziecko do dwóch lat nie opłaca się kolei, a za dzieci do lat dwunastu bilet 4 klasy, bez względu na to, do której klasy dziecko siada. Jeśli się kto spóźni na pociąg, a już ma bilet, wolno mu bilet przydłużyć w kasie do następnego pociągu. Jeśli podróżny na jakiej stacji wśród podróży wysiąść musi, aby tego samego dnia lub nazajutrz jechać dalej, natenczas może żądać wydania paczki (ale nie kilku paczek, i natychmiast po odjechaniu pociągu musi przelożonemu stacji okazać bilet, który zostanie przedłużonym Urzędnikom kolejowym zalecono aby się uprzejmie obchodzili z podróżnymi.

— Flisak, nieznanym z nazwiska utonął w Toruniu, dnia 22 Lipca około mostu kolejnego.

— W Prusach coraz większe przysposobienia do wojny. Od kilku tygodni przewożą z Galicji koleją prawie codziennie bardzo znaczną ilość koni, zakupionych przez handlarzy niemieckich dla Prus, a zwłaszcza dla użytku wojskowego. Ale i ze strony morza usiłują się jeszcze więcej zabezpieczyć. Rozporządzone nowe prace około portu Wilhelmspaven celem urządzenia drugiej przystani, któraby mniej podlegała zachodzeniu piaskiem; równocześnie postanowiono rozprzeźnienie portowego basenu, tak, że port teraz podzielony będzie na dwa odrębne porty, z których jeden przeznaczony do armowania okrętów, drugi do budowy i naprawy okrętów wojennych. Koszta wyznaczone na te nowe prace mają być bardzo znaczne.

— „Kraj“, dziennik polityczny krakowski z końcem lipca przestał wychodzić.

OGŁOSZENIE.

— W Redakcyi „Włościanina“ i „Zagrody“ otrzymać można „Księgę Żywotów Świętych Pańskich“ dzieło illustrowane, wychodzi w zeszytach miesięcznych o trzech arkuszach druku na pięknym papierze. Dla ułatwienia nabywania tej księgi, podzielono ją na serje po cztery zeszyty, z których każda kosztuje z osobna w drodze prenumeraty 1 zlr. 20 c.

Zapiski gospodarskie.

— W miesiącu wrześniu b. r. odbędzie się we Lwowie licytacja bydła rasy szwajcarskiej. Mający chęć kupna, winien się zgłosić do komitetu Towarzystwa gosp. najdalej do 20 sierpnia.

— Transporta zboża do Węgier, ustaly zupełnie. Żniwa tamże prawie ukończono, a te wydały plony bardzo obfite.

— W Wiedniu w banku narodowym spalono niedawno 29 milionów guldenów w starych wybrakowanych banknotach.

— Rząd francuzki otrzymał projekt połączenia puszczy Sahary w Afryce z morzem śródziemnem. Projekt ten polega na przekopaniu kanału dla przeprowadzenia wody z zatoki Gabes. Koszta tej roboty na 12 milionów franków obliczono.

— Dopiero podczas żniw nawiedziła klęska gradobicia niektóre okolice naszego kraju. Dnia 23. lipca 4 gmin powiatu rawskiego a d. 25 lipca 12 gmin powiatu brodzkiego i 20 gmin pow. brzeżańskiego dotknięte zostały gradobiciem, w których ziemniaki wyniszczone zostały do szczytu.

OD REDAKCYI.

Upraszamy Szanownych Panów prenumeratorów o uiszczenie zaległych przedpłat. Nie upominamy się o sumy przeciążające możność Szanownych Panów, ale o oszczędzony na dobry cel grosz, którego użycie nie zubożyło jeszcze nikogo, a ziarnko do ziarnka zebrałyby się miarka, któraby podniosła wydawnictwo i przyniosła dobro ogółowi.

W wyższej inteligencji jest przecież moralnym obowiązkiem dawać dobry przykład w pracy prywatnej a społecznej, nie tylko współzucie okazywać ją użną, ale i bratniem współdziałaniem w sprawie tak świętej jak jest oświata ludu. Podajcie nam rękę, przychodźcie nam w pomoc zacni obywatele kraju, podajcie nam rękę młodzi, w których nadzieja przyszłości, podajcie rękę wszyscy, którym dobro przyszłości leży na sercu; podajcie rękę pomnąc, że wydawnictwo pociąga za sobą i wymaga wiele wydatków, a te, tylko na dobrej woli i na szlachetności uczciwie myślących opierają się. Nie skąpiecie odrobinki waszego mienia na korzyść tych, których poczucie łączności powinno by wspomagać współbraci do jednego z nimi należących stanu.

Donosimy Szanownym Panom prenumeratomom iż od czasu do czasu będziemy umieszczali w naszym piśmie zagadki, szarady, rebusy i łamigłówki, za rozwiązanie których stosownie do trudności zagadnienia będziemy przysyłali Szanownym Czytelnikom naszym nagrody t. j. książeczki naukowe i powieściowe. Pierwszeństwo do nagrody mają PP. prenumeratorowie.

Szarada.

Pierwsze i drugie — to zapłata złego,
Drugie i trzecie — człowieka bęgłego
W zakonie Mojżesza Żydom przedstawia
O całosci żołnierz dobry rozprawia.

J. K.

Rozwiązanie szarady nastąpi w przyszłym numerze „Zagrody.“

C. k. Prokuratoryj. skonfiskowała Nr. 15 „Włościanina“ z dnia 1. Sierpnia b. r. za wstępny artykuł. Przepraszamy przeto, iż tenże Nr. „Włościanina“ później do rąk Szanownych Czytelników naszych się dostanie.

Wydawca Bronisława Gabryelska.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krawceki.